

# SIERPIEŃ '80

Tygodnik NSZZ „Solidarność”

W numerze:

- W obronie związku
- Pozorna reforma
- Świadomość zredukowana
- Protokół rozbieżności
- Zdobyć władzę odc. 17

NR 18 (36)

KOSZALIN, 24 WRZEŚNIA 1981 R.

CENA 5 ZŁ

## NIE PRZYJMujemy SCENARIUSZA PROWOKACJI

### OŚWIADCZENIE RZECZNIKA PRASOWEGO KKP

W związku z oświadczeniem Biura Politycznego KC PZPR z 16 września br. rzecznik prasowy KKP NSZZ „Solidarność” z upoważnienia Prezydium Krajowej Komisji Porozumiewawczej oświadcza co następuje: Rzeczywistym przedmiotem konfliktu, który narasta od kilku tygodni są działania podjęte przez nasz związek w obliczu postępującej ruiny gospodarczej, idzie o zadanie społecznej kontroli nad produkcją, zasobami i dystrybucją artykułów pierwszej potrzeby oraz żądanie samorządowej reformy systemu. W obu przypadkach chodzi o oddalenie groźby głodu i stworzenie gwarancji, że wyrzeczenia i dodatkowy wysiłek społeczeństwa nie zostaną znów zmarnotrawione. Wymaga to zapewnienia przedsiębiorstwom kompetentnego kierownictwa oraz zerwanie z administracyjnym dyrygowaniem zakładami pracy przez zjednoczenia i ministerstwa. I jedno i drugie jest niemożliwe przy utrzymaniu dotychczasowej zasady obsadzania stanowisk dyrektorskich przez zwierzchnie władze administracyjne i partyjne swoimi ludźmi. Utrzymanie tych zasad spowodowałoby reformę do fikcji i zamknęłoby nam drogę ratunku przed ruiną.

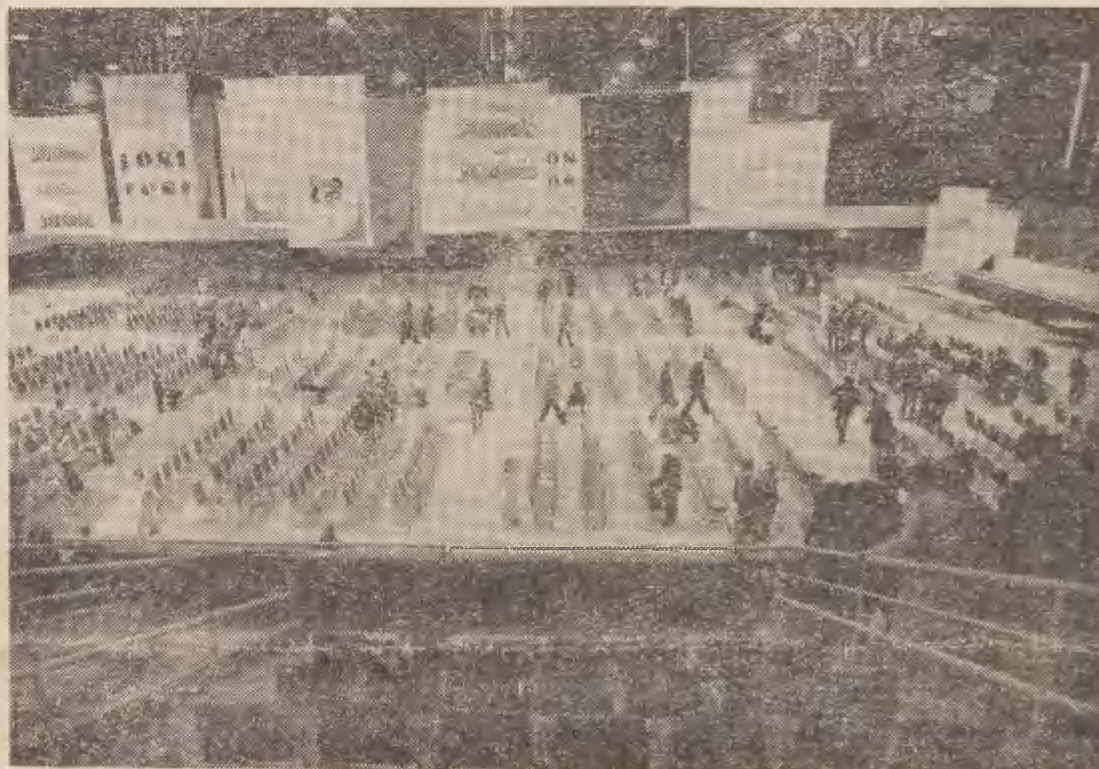
Związek nasz nie może do tego dopuścić. Z tych samych powodów nie możemy zrezygnować z walki o autentyczny samorząd terytorialny (rady narodowe).

Stanowisko KKP w tych sprawach, potwierdzone zostało wiążącymi uchwałami I Krajowego Zjazdu. W sporze o reformę Zjazd zwrócił się do Sejmu o rozpoznanie ogólnonarodowego referendum. Jest to droga legalna, zgodna z porządkiem konstytucyjnym. Jest to działanie mieszczące się całkowicie w ramach wyznaczonych Porozumieniem Gdańskim, podyktowane najelementarniejszymi interesami ludzi pracy.

Porozumienia społeczne są podstawą ładu, spokoju społecznego i bezpieczeństwa narodu. Nikomu nie można niszczyć tych podstaw. Ostatnie oświadczenie Biura Politycznego KC PZPR jest przejawem braku realizmu. „Solidarność” apeluje do wszystkich ludzi pracy bez względu na ich przynależność partyjną lub związkową o jedność i spokój.

Nie przyjmujemy scenariusza prowokacji.

Rzecznik prasowy KKP  
Janusz Onyszkiewicz



26.09.81 r. druga tura I KZD NSZZ „Solidarność” – „Będziemy obradować jak ludzie wolni i odpowiedzialni...”

Fot. R. Motkowicz

## OŚWIADCZENIE PREZYDIUM ZARZĄDU REGIONALNEGO „POBRZEŻE” W SPRAWIE OŚWIADCZENIA BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR z dnia 16 bm.

Tekst oświadczenia, który miał się ukazać w tym miejscu został ocenzurowany przez Oddział Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Koszalinie — instytucję, która wie lepiej od nas co potrzebne jest naszemu czytelnikowi, która wie lepiej jakie oświadczenia powinien wydawać Zarząd Regionalny, która wie lepiej co powinna robić „Solidarność”. Nie mogąc zgodzić się na zamieszczenie ocenzurowanego dokumentu władz Związku postanowiliśmy nie zamieszczać go wcale. W tym miejscu przypomnieć chcemy o pewnej prawidłowości, według której zaciekleść cenzury w okrajaniu wolnego słowa jest zapowiedzią zniknięcia wymagowanego przez nią porządku społecznego.

(Informujemy, że tekst Oświadczenia otrzymać można w Zarządzie Regionalnym i Oddziałach).

REDAKCJA

P.S. Komentarze na temat naszych rozmów z cenzurą, w sprawie oświadczenia ZR i innych artykułów kwestionowanych przez cenzurę zamieścimy w następnym numerze. RED.

### Oświadczenie cenzury

Przedmiotem zgłoszonych zastrzeżeń był jeden fragment oświadczenia, którego treść związana była z posłaniem I Krajowego Zjazdu Delegatów „Solidarności” do ludzi pracy Europy Wschodniej — co zostało ocenione przez nas jako szkodzące interesom sojuszniczym PRL.

Oddział Głównego Urzędu  
Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk  
w Koszalinie

Koszalin, 23.09.1981 r.

### SAMORZĄD

29 bm. (wtorek) o godz. 10.00 w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych (Koszalin, Zwycięstwa 137/139) odbędzie się zebranie przedstawicieli Komitetów Założeń Samorządów Pracowniczych. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych sprawą tworzenia Samorządów.

Zarząd Regionalny



# W OBRONIE „SOLIDARNOŚCI”

● W odpowiedzi na oświadczenie Biura Politycznego KC PZPR Prezydium Zarządu Regionu Wielkopolska pisze: „Godny potępienia jest cynizm tych, którzy w obronie partyjnej nomenklatury odwołują się do patriotyzmu. Oświadczamy, że dalsze podsycanie niepokoju i tworzenie w propagandzie fałszywego obrazu sytuacji w kraju uznamy za [...] interesów narodowych”.

● Pracownicy Zakładu Służb Centralnych FSM w Bielsku Białej w liście do KC PZPR stwierdzają: [...] My ludzie pracy FSM popieramy i będziemy popierać działania władz naszego związku. Niech nikt w kraju nie waży się podnieść ręki na człowieka pracy lub jego przedstawiciela. Nie pozwolimy zejść z drogi odnowy”.

● Komisja Zakładowa przy ZPJ „Miranda” w Turku w imieniu załogi stanowczo sprzeciwia się oświadczeniu Biura Politycznego i rządu stwierdzając, że są one „nieodpowiedzialne, bo nie liczą się z realiami oceną sytuacji w kraju i dążeniem do skłócenia członków „Solidarności”. Oświadczenia są kolejnym dowodem niewiarygodności władzy, dlatego niniejszym informujemy rząd o stanowisku zdecydowanej większości załogi liczącej około 3 tys. pracowników: W pełni popieramy uchwały podjęte na I Krajowym Zjeździe „Solidarności”.

● Walne zebranie delegatów Regionu Południowo-Wschodniego w Przemyslu udzieliło pełnego poparcia uchwałąm I tury Zjazdu NSZZ „Solidarność”. Delegaci wyrażają głębokie zaniepokojenie nasilającą się kampanią antyzwiązkową, której celem wydaje się być przygotowanie pola do konfrontacji. Naszego związku — podkreślają delegaci — będziemy bronić tak, jak niepodległej Polski.

● W liście kobiet z WSK Świdnik do KC PZPR czytamy: „Do dnia 16.09.81 r. wierzyliśmy w dobre intencje naszej partii. Z chwilą opublikowania oświadczenia nasze nadzieje zostały poważnie zachwiane. Jak można w obecnej sytuacji, nas umęczone kobiety i nasze nie dożywione dzieci straszyć kolejną tragedią narodową”.

● Komisja Zakładowa Huty „Stalowa Wola” oświadcza: „W oświadczeniu Biura Politycznego KC PZPR padły słowa o rozlewie krwi. Zbyt poważna to groźba, aby na nią nie reagować. Karabiny milicji i wojska były argumentem władzy wobec robotników w czerwcu 1956 i grudniu 1970. My takich argumentów nie mamy i mieć nie chcemy, wszyscy jesteśmy synami tej samej ojczyzny — Polski Ludowej. Pochylamy głowę przed pomnikami ofiar z Poznania, Gdańska, Gdyni, i Szczecina. Wzywamy Biuro Polityczne do opamiętania”.

● Komisja Zakładowa WSK — PZL w Krośnie stwierdza: „Biuro Polityczne KC PZPR wydało oświadczenie zawierające wojownicze sformułowania pod adresem „Solidarności”. Była to przysłówowa mowa przez łufę. Groźno nam rozlewem krwi, choć nie określono, kto komu ma krew upuszczać. Co oprócz głodu i rozlewu krwi konstruktywnego proponujecie?”.

## POZORNA REFORMA

Uczestnicy Walnego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” przy PP Polmożbyt w Koszalinie podjęli uchwałę, wyrażającą zdecydowany protest przeciw wprowadzeniu nowych cen na usługi motoryzacyjne. Jak proponuje centrala „Polmożbytu” mają one wzrosnąć średnio o 60%. W uchwale stwierdza się, że zabieg taki zatuszuje tylko złą organizację pracy, niską wydajność, przerost administracji, skutki błędnej polityki kadrowej. Uznaje się za niecelowe wprowadzanie masowych podwyżek jako jedynej metody na osiągnięcie pozornej zwyżki, rentowności w oderwaniu od reformy gospodarczej. Spowoduje to wprowadzenie uznania jednostki nadrzędnej dla dyrekcji, ale nie zlikwiduje błędów w zarządzaniu przedsiębiorstwem.

Sprzeciw uczestników WZD budzi też sam sposób przeprowadzania zmian cenowych. Pominięcie konsultacji ze społeczeństwem, „ciche” podwyżki, są sprzeczne z zawartymi porozumieniami z rządem i muszą spotkać się ze zdecydowaną krytyką związku.

Podwyżki cen na usługi motoryzacyjne mogą być wprowadzone od stycznia przyszłego roku tylko pod warunkiem:

- wprowadzenia w przedsiębiorstwie reformy gospodarczej (3 x S),
- przeprowadzenia wyborów do organów samorządu pracowniczego,
- przedstawienia raportu o stanie gospodarczym przedsiębiorstwa ze wskazaniem przyczyn nierentowności,
- dopasowania cen do technologicznych norm czasowych,
- zwerifikowania zatrudnienia i płac,
- szerokiej konsultacji ze społeczeństwem.

W skali jednego tylko z działów usług, tym razem motoryzacyjnych, widać jak na dłoni oczywistą próbę zastąpienia reformy gospodarki działaniami pozornymi, spychającymi naród na dno kryzysu. Podwyżki cen usług, których pulę ustalono ogólnie na 60% nie są motywowane rachunkiem ekonomicznym, pozostawiają nietkniętą niewłaściwą strukturę cen. Władze twierdzą, że jest to działanie antyinflacyjne — podwyższone ceny usług zmniejszą w obiegu ilość pieniędzy bez pokrycia w towarach. To, wydawałoby się, logiczne stwierdzenie, jest dowodem krótkowzroczności i lekceważenia społecznego wymiaru takich decyzji. Cały ciężar tego rodzaju „reformy” spada na barki społeczeństwa, już i tak doprowadzonego do ostateczności wzrostem kosztów utrzymania. Gniew społeczny kieruje się nie przeciw sprawcom działań zastępczych, ale przeciw pracownikom wykonującym coraz droższe usługi. Poza tym podwyżka wcale nie łagodzi

(c.d. na str.3)

Pytania o nas samych bywają trudne. Takim też jest pytanie o stan własnej, a szerzej — narodowej świadomości. Oczywiście wolelibyśmy, żeby nasze poglądy wynikały ze świadomego wyboru. Jeżeli jednak tak nie jest (a nie jest), zadajmy sobie trud, by zdać sobie sprawę ze spadku, jaki odziedziczyliśmy po czasach z premedytacją, fałszowanej rzeczywistości. W jaki sposób sterowano naszym widzeniem i przeżywaniem świata? Sądzę, że sytuację w jakiej żyjemy, można określić jednym słowem: redukcja. Dotyczy ono nawet tych sfer życia, które uważamy za najbardziej osobiste i nietykalne. Nie wnioskuję, co było (i jest) taktyką władzy a co wynika z bezwładności ciężącego systemu. Zasygnalizuję tylko te z rodzajów

cie ważności buduje się więc na resztkach dumy zawodowej, która objawia się, niestety głównie pogardą wobec petenta, bezinteresowną niezyczliwością. Wiekowi dojrzałości właściwa jest potrzeba decydowania. No nie, na co jak na co, ale na to nie można było pozwolić. To by była anarchia, gdyby każdy dorosły obywatel wymagał respektowania praw z tej dorosłości wynikających. Poczucie uczestnictwa w czymś ważnym zastępował dreszczyk emocji podczas niedzielnej losowania totolotka. Wybory przechodziły bez echa, ale coraz bardziej turniej śledzono w nabożnym skupieniu. Nic dziwnego, że bez większych oporów szliśmy zwartymi kolumnami do urn.

W nieskończoność można mówić o niestrawnej papce

bardziej elementarnych potrzeb. Niezbędne do normalnego życia przedmioty stały się marzeniem nie do zrealizowania. Brak, ograniczenia w sferze materialnej są balastem coraz trudniejszym do udźwignięcia, redukującym potrzeby do podstawowych. Człowiek w tej sytuacji pozbawiony jest wszystkiego, co powinno konstytuować jego człowieczeństwo. Zmęczony bieganiną kolejkową, zostaje pozbawiony możliwości samo realizacji. Zmuszeni do mrowczej krzątania, przestajemy rozumieć innych, przestajemy śledzić własne motywacje. Jak w chorobowej gorączce działamy przy częściowo wyłączonych rejestrach odczuwania. Emocje stają się ślepe, oceny krzywdzące. To najbardziej widoczne, jednocześnie najbardziej bolesne

## Świadomość zredukowana

ograniczeń, które moim zdaniem, powodują największe spustoszenie w psychice pojedynczego człowieka i w zbiorowej świadomości.

### Przed Sierpniem

Ostatnie dziesięciolecie doprowadziło do perfekcji model życia, w którym jedynie, co warto zdobywać, to mieszkanie, lodówka, telewizor. Ich posiadanie to szczęście ostateczne, cel i przedmiot adoracji. Gdyby przedmioty, mające ułatwić nam życie były w sposób oczywisty dostępne, traktowalibyśmy je instrumentalnie i nie poświęcali im zbyt wiele uwagi. Tymczasem u nas stały się fetyszami kultu, objęły władzę nad ludźmi, którzy stali się niepostrzeżenie już tylko strażnikami puszty dywanu, kolekcji kryształów za szybą. Sfera wartości z jaką wkroczyliśmy w dojrzałość to już nawet nie redukcja, to nieobecność. W społeczeństwie małej stabilizacji namiastka katolicyzmu nie mogła być pytaniem o sens istnienia, stała się więc ucieczką i jedyną alternatywą dla prymitywnego materializmu. Ilu „dobrych katolików” nie miało nigdy w ręku biblii, ilu uczestnictwa w niedzielnym nabożeństwie traktuje jako jedyny obowiązek wobec wiary. To także wytwór patologicznego systemu, półateiści, półmarksisti asekurowujący się „na wszelki wypadek”.

Moje pokolenie, ludzi dorastających pod koniec lat siedemdziesiątych znalazło się wobec nieobecności systemów wyjaśniających świat i wielu z nas nawet tego braku nie odczuwa. W szkole traktowani jako przedszkolacy (zważywszy poziom nauczania), w pracy jak wieczni terminatorzy, wpadliśmy w jakiś koszmarny infantylizm. Społeczna akceptacja tego, co robimy jest nam potrzebna jak chleb. Tymczasem zbywamy w urzędach i biurze zatrudnienia, beczny w pracy, długo zależni od rodziców, czuliśmy się ciągle niepotrzebni. Poczucie

propagandowej, którą nadal niestrudzenie nas rączy TV. Przez wiele lat preferowała rozrywkę dla przygłupów, bazującą na migotaniu światłociągów i popisach wokalnych weteranów scen polskich. To kolejna redukcja, która zastąpiła przeżycie kultury latwymi w odbiorze, ale ogłupiającymi i dezinformującymi produkcjami smutniejszymi od cyrku. Jak długo telewizja będzie trwać przy tej taktyce, tak długo deklaracje dobrej woli i kokietowanie rzekomą służbą społeczeństwu musi być odebrane jako jeden z elementów tejże taktyki. Teraz możemy obserwować jej efekty. Rozmowę rodzinną zastąpiła atmosfera sielskiej bezmąsności, sącząca się ze szklanego ekranu. Zniknęły rozkręcone kiedyś DKF, ucihły dyskusje o kulturze, zepchnięte na margines specjalistycznych rozważań. Żyjemy na pustyni kulturalnej naznaczonej dodatkowo piętnem prowincjonalizmu, gdzie każda nietypowość omijana jest z daleka.

O nieudolności systemu kształcenia napisano już wiele, wspomnę więc tylko, że wbrew swojej roli zajął się rugowaniem historii i tradycji ze świadomości społecznej. Jak to się działo, że godziiliśmy się na taki świat, taką jakość życia?

### Dzisiaj

Dla wielu z nas Sierpień był szokiem także dlatego, że zdaliśmy sobie sprawę z obłudy i premedytacji, z jaką poddawano nas manipulacjom. Pytając o to, czego dokonaliśmy Sierpień, pamiętamy o tym, co nam uświadomił. Pozwolił zrozumieć istotę ograniczeń i co ważniejsze, stworzył warunki walki z nimi. Wiemy już, że bez naszego udziału nikt nam nie stworzy rajów na ziemi w przyprawie łaski. Ograniczenia jakim się nas poddaje dzisiaj są o wiele mniej subtelne w środkach. Usiłuje się nam wyperswadować nadzieję na wolność odwołując się do naszych najniższych instynktów i naj

ograniczenia, bo dotyczą potrzeb podstawowych. Ich konsekwencji dla świadomości nie jesteśmy jeszcze w stanie ogarnąć. Czym mamy wypełnić lukę po nieobecnej etyce, po niewykształconym światopoglądzie? Strachem — usłużnie podpowiadają nam ci, którzy wiedzą najlepiej, czego nam potrzeba. No i tro szczą się o to, by poczucie zagrożenia nie opuściło nas ani na moment. Ale najbardziej boją się zakłamani, wy czuwamy lęk w głosach drżących od mienawości. Bo właśnie nieświadomie skierowana na drugiego człowieka ma dać namiastkę poczucia bezpieczeństwa. To powodowani strachem, który w nas siedzi, nie potrafimy się zdobyć na to, by komukolwiek zaufać, uszanować cudzą wrażliwość. Nieufność wykorzystuje się przy próbach burzenia jedności narodowej — łatwiej wal czyć z postępcem, gdy zaszczepi się przekonanie o istnieniu jakichś ekstremów, antagonistów. Ostatnio wykorzystano do celów propagandowych na wet naturalny i niezaprzeczalny podział na płcie. Premier Rakowski w swoim wystąpieniu, kokietując kobiety, przydzielił im wspomnianym rolę strażniczek ogniska domowego, przeciwstawiając je mężczyznom, którzy nie wiedzą czemu gardlują, zamiast cicho siedzieć w domu. Takich pochwał, liczących na beznamiętność i małostkowość nie potrzebujemy. Musimy wyciągnąć w codziennym życiu wnioski z deklaracji, że nie pozwolimy sobie dłużej wznawiać podziałów.

Nie damy się zakneblować obietnicami dostatku. Dawno doszliśmy do wniosku, że propaganda kłamie. Ośmiawszy kłamliwe plakaty, musimy znaleźć formułę tej kultury, która ma być nareszcie naszą. Rozliczenie się ze stanem właściwej świadomości to pierwszy krok, by nie czuć się uwieczonym we własnym kraju i obcym we własnym domu.

Mariola Sędziak

## Z REGIONU

woda wyraził również pogląd, że kto przeżył półtora miesiąca bez mięsa oczekując na poprawę zaopatrzenia kartkowego nie musi teraz jeść podwójnie. Przewodniczący ZR określił to sformułowanie jako prowokacyjne.

W dyskusji o sposobach zwiększenia skupu bydła i trzody chlewnej i zaktywizowania gospodarki rolnej w ramach województwa obie strony były zgodne, że jest to niemożliwe w obowiązującym aktualnie systemie gospodarczym. Przedstawiciele ZR zadeklarowali swoje poparcie dla ewentualnych działań administracji przyśpieszających zmianę tego stanu rzeczy.

2) Wydania przez wojewodę upoważnień dla członków ZR do kontrolowania produkcji i dystrybucji artykułów przeznaczonych na rynek. W tej sprawie wojewoda stwierdził, że jest zobowiązany realizować stanowisko rządu, dla którego wydanie takich upoważnień jest równoznaczne z oddaniem władzy dla „Solidarności”. Nasi przedstawiciele zapoznali wojewodę z przepisami prawa, które upoważniały CRZZ do przeprowadzania takich kontroli.

Wojewoda podtrzymał swoje stanowisko.

3) Przygotowanie do zimy. Wojewoda przedstawił starania UW i kompetentnych instytucji w celu polepszenia

(c.d. na str.3)

18 września odbyło się kolejne spotkanie przedstawicieli Prezydium ZR „Pobrzeże” z wojewodą koszalińskim. Spierano się w następujących sprawach:

1) Reglamentacja mięsa — ZR odniósł się z dezaprobatą do decyzji wojewody, zgodnie z którą za załaganie kartki sierpniowe można kupić we wrześniu tylko drób. Wojewoda powiedział uzasadniając swoją decyzję, że mięsa jest coraz mniej a drób zalega w magazynach. Stwierdził, że nie może zapewnić pełnego pokrycia na kartki mięsne, gdyż dysponuje tylko tym co otrzymuje z centralnego rozdzielnika, a zgodnie z nim brakuje w województwie 250—300 ton mięsa miesięcznie. Woje-



# STANOWISKO GRUPY NEGOCJACYJNEJ KKP

Protokół rozbieżności pomiędzy społecznym projektem ustawy o przedsiębiorstwie społecznym a rządowymi projektami ustaw o przedsiębiorstwach państwowych i samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego.

## I. Nazwa: projekt społeczny

Podkreśla społeczną własność środków produkcji, będącą naczelną zasadą naszego ustroju. Społeczeństwo działające poprzez swoje organa przedstawicielskie, to jest Sejm i rady narodowe powierza tę własność w części państwu tzn. organom administracji państwowej, a w części samodzielnym przedsiębiorstwom, tzn. organom przedsiębiorstwa społecznego. Jest to zgodne z duchem i literą (artykuły 5 i 11) Konstytucji PRL.

## Projekt rządowy:

Milcząco utożsamia własność społeczną z własnością państwową oznaczającą zbyt często własność aparatu władzy lub własność nieczyją.

## II. Tworzenie przedsiębiorstw.

### Projekt społeczny:

1. Przewiduje kontrolny mechanizm organów przedstawicielskich a przede wszystkim Sejmu nad tworzeniem przedsiębiorstw (art. 3 § 1 i § 3).

2. Zespół przygotowawczy, w skład którego wchodzi przedstawiciel instytucji ds. ochrony środowiska (art. 4 § 1) przedstawia opinię co do celowości utworzenia przedsiębiorstwa (art. 4 § 2).

3. Akt erekcyjny nie określa organów przedsiębiorstwa (art. 3 § 4) gdyż określone są już przez ustawę a więc Sejm.

### Projekt rządowy:

1. Wyłącza centralne i nadrzędne organy administracji państwowej spod kontroli Sejmu (art. 6 § 1).

2. Zespół przygotowawczy nie zawiera w swym składzie przedstawiciela instytucji ds. ochrony środowiska (art. 8 § 3) i przedstawia opinię nie co do celowości a ogólnikowo „w sprawie powołania przedsiębiorstwa” (art. 8 § 2). W projekcie rządowym wyznacza się dwa różne, na ogół sprzeczne, cele utworzenia

przedsiębiorstwa: „osiągnięcie efektywnych ekonomicznie wyników” (art. 1 § 1) oraz prowadzenie działalności gospodarczej” (art. 5 § 1) z uzupełnieniem „zgodnie z celami narodowego planu społeczno-gospodarczego” (art. 2 § 1).

3. Zarządzenie o utworzeniu przedsiębiorstwa określa organy przedsiębiorstwa (art. 6 § 2) a więc administracja państwowa decyduje kto będzie zarządzał przedsiębiorstwem.

## III. Załoga

### Projekt społeczny:

Wiąże istnienie przedsiębiorstwa społecznego z istnieniem samorządu pracowniczego jego załogi (art. 1), niezależnego od administracji, organizacji politycznych, społecznych i związkowych (art. 10 § 2 i § 3, art. 16 § 2 i § 4 — 7), przy czym członkowie jego organów znajdują się pod ochroną prawną (art. 28).

### Projekt rządowy:

Traktuje rozłącznie problem przedsiębiorstwa i problem jego załogi, przyznaje bierne prawo wyborcze do rady załogi pracownikom pełniącym funkcje kierownicze w organizacjach politycznych, społecznych związkowych (art. 13 ust. o sam. zał.), stwierdzając równocześnie, że samorząd realizuje zadania niezależnie od organizacji społecznych, związkowych i politycznych (art. 1 § 3 ust. o sam. zał.), oraz nie zapewnia ochrony prawnej członkom organów samorządu.

## IV. Mienie

### Projekt społeczny

1. Wyraźnie stwierdza, że mienie jest własnością ogólnonarodową (art. 1) powierzona przedsiębiorstwu przez społeczeństwo na mocy odpowiedniej uchwały organu przedstawicielskiego (art. 3 § 3) za pośrednictwem organu tworzącego przedsiębiorstwo (art. 3 § 1, art. 5 § 1).

2. Przedsiębiorstwu służą prawa do powierzonego mienia (art. 47) pozwalające na dysponowanie nim (art. 1 i art. 5 § 2).

3. W przypadku likwidacji przedsiębiorstwa powierzone mu mienie wraca do dyspozycji organu, który utworzył przedsiębiorstwo (art. 49).

protestując przeciwko aresztowaniu dwóch studentów WSI, którzy rozwieszali plakaty z okazji rocznicy 17 września, złożył oświadczenie, w którym z dezaprobatą odniósł się do tego typu działań. Przedstawiciele ZR oświadczyli, że obrona represjonowanych za przekonania jest zgodna z Porozumieniem Gdańskim i Statutem „Solidarności”.

Wojewoda koszaliński przedstawił naszej delegacji pismo Komisji Zakładowej WPEC w Koszalinie, która pod groźbą strajku przedstawiła szereg postulatów w tym placowych. Przewodniczący ZR zadeklarował swoją pomoc w rozwiązywaniu powstałego konfliktu.

## Projekt rządowy

1. Przyznaje wyłączne prawo dysponowania majątkiem ogólnonarodowym organom administracji państwowej, które wyposażają przedsiębiorstwo, w środki niezbędne do prowadzenia określonej działalności (art. 33 § 1), mogą w razie reorganizacji przedsiębiorstwa wyłączyć część wydzielonego mu lub nabytego przez mienia (art. 36 § 2) oraz nakazać, uznany za właściwy, sposób gospodarowania mieniem lub zbycie go (art. 36 § 3).

2. Przedsiębiorstwo jedynie, gospodaruje wydzielonym mu (art. 2 § 1) i nabytym mieniem (art. 33 § 2) wykonując uprawnienia płynące z prawem państwowej własności socjalistycznej, z wyjątkiem uprawnień zastrzeżonych dla organów państwowych (art. 33 § 3).

3. Likwidację przedsiębiorstwa zarządza organ administracji państwowej (art. 17 § 1) i on decyduje oczywiście o przeznaczeniu mienia, którym gospodarowało przedsiębiorstwo.

## V. Zarządzanie

### Projekt społeczny:

Nawiązując do artykułu 13 Konstytucji PRL, dotyczącego zresztą wyłącznie przedsiębiorstw państwowych, uznaje, że uczestnictwo w zarządzaniu oznacza zarządzanie w granicach określonych przez prawo. Konstytucja PRL nie precyzuje jak szerokie mają być te granice i projekt społeczny, określa je dokładnie w zakresie kompetencji organów przedsiębiorstwa, tj. organów samorządu pracowniczego i dyrektora oraz ich wzajemnego stosunku a także w zakresie kompetencji organów administracji państwa.

1. Załoga zarządza przedsiębiorstwem za pośrednictwem organów samorządu pracowniczego (art. 10 § 1 i § 5), w drodze referendum zatwierdza Statut przedsiębiorstwa (art. 9 § 1) i podejmuje decyzje w sprawie łączenia, podziału i likwidacji przedsiębiorstwa (art. 15) oraz na walnym zgromadzeniu ocenia radę pracowniczą i może uchylić jej uchwały (art. 12 § 1) może też odwołać członka rady (art. 10 § 3) lub dyrektora (art. 42 § 4).

2. Rada pracownicza decyduje o kierunkach działalności i rozwoju przedsiębiorstwa, planach, strukturze i regulaminie, podziale dochodów, polityce kadrowej, umowach kooperacyjnych i eksportowo-importowych (art. 19), powoływaniu i odwoływaniu i udzielaniu absolutorium dyrektorowi (art. 19 i art. 42). Ma prawo do nieograniczonej kontroli działalności przedsiębiorstwa (art. 20) i dysponowania zakładowymi środkami przekazu informacji (art. 19). Kadencja rady trwa 4 lata (art. 16 § 3).

3. Dyrektor jako wykonawca uchwał organów samorządu pracowniczego (art. 36), podejmuje decyzje we wszystkich sprawach nie należących do kompetencji organów samorządu pracowniczego (art. 30) sprawując operatywny zarząd przedsiębiorstwem. Zobowiązany jest zgłosić swoją opinię, co do skutków projektowanych uchwał organów samorządu (art. 40) i wyrazić wstrzymujący ich wykonanie sprzeciw, jeżeli są sprzeczne z prawem (art. 41). Spory pomiędzy organami samorządu a dyrektorem dotyczące jego powołania lub odwołania może rozstrzygnąć komisja mediacyjna (art. 46 § 1) lub sąd (art. 46 § 2).

4. Państwo oddziałuje na przedsiębiorstwo za pośrednictwem instrumentów ekonomicznych (art. 51 § 1),

zaś ingerować w jego wewnętrzne sprawy może wyłącznie na podstawie ustaw sejmowych (art. 53). Działalność przedsiębiorstwa podlega kontroli państwowych organów kontroli (art. 54). Spory pomiędzy organami państwa a przedsiębiorstwem rozstrzyga sąd (art. 57 § 2).

### Projekt rządowy:

Interpretuje konstytucyjny zapis, o uczestniczeniu załogi w zarządzaniu jako realizację zadań przez samorząd załogi przedsiębiorstwa (art. 1 § 2 ust. o sam. zał.), w zakresie przede wszystkim wyrażania przez organa samorządu niewiążących opinii o działalności dyrektora, oraz bezwzględne podporządkowanie przedsiębiorstwa organowi administracji państwowej zwanemu organem założycielskim.

1. Przedsiębiorstwem zarządzają bliżej nie określone organy przedsiębiorstwa (art. 4 § 1), co jak się dalej okazuje oznacza dyrektora (art. 25 § 1 i § 2). Inne organy przedsiębiorstwa mają funkcje opiniotwórcze i doradcze (art. 30 i art. 31). Natomiast zakres uczestniczenia załogi w zarządzaniu określa odrębna ustawa (art. 4 § 3, art. 25 § 3), wg której, kompetencje referendum załogi nie są określone a zebranie ogólne ma zaledwie prawo wyrażać opinie we wszystkich sprawach przedsiębiorstwa (art. 9 § 1 ust. o sam. zał.).

2. Rada załogi uchwała plany, przyjęcie rocznego sprawozdania, zatwierdzenie bilansu, podjęcie inwestycji, statut przedsiębiorstwa i jego zmiany oraz zawarcie umów o łączeniu przedsiębiorstw. Na powołanie i odwołanie dyrektora, na jego decyzje o zmianie kierunku działalności przedsiębiorstwa lub podziału dochodu na fundusze i zasady ich wykorzystywania, rada załogi ma jedynie wyrazić zgodę (art. 22 ust. o sam. zał.). W pozostałych sprawach dotyczących działalności przedsiębiorstwa rada załogi wyraża niewiążące opinie (art. 23 ust. o sam. zał.), a także może występować z inicjatywami i wnioskami (art. 25 § 1 ust. o sam. zał.) nawet z wnioskiem o odwołanie dyrektora (art. 28 § 1). Wreszcie radzie załogi służy prawo kontroli całokształtu działalności przedsiębiorstwa (art. 26 § 1 i § 2 ust. o sam. zał.) i wstrzymania wykonania decyzji dyrektora sprzecznej z jej uchwałą (art. 39 § 1 ust. o sam. zał.). Kadencja rady trwa 2 lata (art. 11 § 3 ust. o sam. zał.).

3. Dyrektor teoretycznie w koniunze uchwały rady załogi przedsiębiorstwa (art. 36 ust. o sam. zał.) w rzeczywistości podejmuje samodzielnie decyzje w sprawie przedsiębiorstwa (art. 25 § 2) ma nieograniczone prawo wstrzymywania wykonania uchwał rady załogi (art. 40 § 1 i § 2 ust. o sam. zał.). Wzajemną blokadę uchwał rady pracowniczej i decyzji dyrektora przerywa komisja rozjemcza (art. 43 ust. o sam. zał.) lub arbitraż gospodarczy (art. 44 ust. o sam. zał.).

4. Organy administracji państwowej mogą podejmować decyzje w zakresie działalności przedsiębiorstwa tylko w przypadkach przewidzianych przepisami, ustawowymi (art. 4 § 2 art. 49), tzn. mogą: dowolnie łączyć, dzielić lub likwidować przedsiębiorstwa (art. 17) kontrolować (art. 46) powoływać, odwoływać (art. 26 § 1) i dowolnie zawieszać (art. 48 § 1) dyrektora i ingerować bezpośrednio w działalność przedsiębiorstwa (art. 47 § 1). Arbitraż gospodarczy rozpatruje sprzeciw przedsiębiorstwa wobec decyzji organów administracji państwowej (art. 50 § 3) i może orzec odszkodowanie jeśli w jej wyniku przedsiębiorstwo poniosło szkodę, a decyzja była nie zgodna z prawem (art. 51 § 1 i § 2).

# z tygodnia na tydzień

15.09.81 w Jastrzębiu spotkali się przedstawiciele Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” kopalń węgla kamiennego i Krajowej Komisji Górniczej. Zebrani zaprotestowali przeciwko uchwale Rady Ministrów nr 199/81 z dnia 11.09.81 r., ponieważ zawierała w niej postanowienia dotyczące wydobycia węgla do końca br. nie były konsultowane z załogami kopalń. Górnicy żądają zapłaty za pracę, a nie za dodatkowe wydobycie węgla.

Stanowisko zespołu NSZZ „Solidarność” ds. żywności: obniżenie norm na mięso i jego przetwory o 20% jednostronną decyzją Rady Ministrów nastąpiło bez konsultacji ze społeczeństwem i ministrem zdrowia i opieki społecznej. W sytuacji, kiedy obniżenie norm zagraża najliczniejszej i najbardziej produktywniej grupie społecznej, zespół zapytuje, czy Rząd jest w stanie wyprowadzić kraj z kryzysu żywnościowego. Jeżeli decyzje Rządu nie przyniosą oczekiwanych rezultatów NSZZ „Solidarność” zwróci się w tej sprawie do ONZ.

15.09.81 r. we Wrocławiu aresztowano Kornela Morawieckiego, doktora fizyki, redaktora niezależnego „Biuletynu Dolnośląskiego”. Przeprowadzono cztery rewizje w tym jedną na terenie Politechniki Wrocławskiej. KZ Politechniki ogłosiła gotowość strajkową. Po interwencji Zarządu Regionu Kornel Morawiecki został zwolniony przed upływem 48 godzin. Gotowość strajkową odwołano.

Oświadczenie Biura Politycznego PZPR dotyczące oceny I tury Zjazdu „Solidarności” zawiera istotne nieścisłości. Niewyjaśnienie ich może spowodować dalszą dezinformację i pogorszenie sytuacji gospodarczej kraju.

Prezydium ZR NSZZ „Solidarność” w Gdańsku stwierdza m. in. — pierwsza tura Zjazdu nie zajmowała się opracowaniem programu, który zostanie opracowany i uchwalony podczas drugiej tury. Krytykowanie programu lub jego chwalenie jest przedwczesne. Jedyne akcenty programowe zawarto w deklaracji końcowej Zjazdu; — Związek w obecnym i przyszłym działaniu opiera się o porozumienia społeczne z 1980 r.

20.09.81 r. „zdjęty” został ze sceny kabaret „Tu 60-tka” przygotowany przez zespół radiowego magazynu „60 minut na godzinę”.

19.09.81 w Warszawie w jeźdźni MZK przy ul. Młynarskiej pięciu funkcjonariuszy SB chciało dokonać rewizji w lokalu Komisji Zakładowej „Solidarności” MKZ, nie mając żadnego zezwolenia. W związku z przybyciem komisji interwencyjnej i brakiem kompetencji funkcjonariusze SB opuścili teren.

## Z REGIONU

(c.d. ze str. 2)

zaopatrzenia w węgiel. Zaproponował naszej delegacji, by ta na drugiej turze Zjazdu zaapelowała do górników o zaopatrywanie w pierwszym rzędzie województw najdalej leżących od kopalń. Stwierdził również, że są przygotowane warianty rozwiązań na wypadek bardzo ostrej zimy i braku węgla. Wyrzucił przy tym pogląd, że z wariantów tych nie chciałby korzystać.

## 4) Interwencje.

Wojewoda wyraził zaniepokojenie z powodu działań związku przeszkadzających służbom porządkowym w wykonywaniu ich obowiązków. Przymierzając działania Zarządu i Komisji Zakładowych

protestując przeciwko aresztowaniu dwóch studentów WSI, którzy rozwieszali plakaty z okazji rocznicy 17 września, złożył oświadczenie, w którym z dezaprobatą odniósł się do tego typu działań. Przedstawiciele ZR oświadczyli, że obrona represjonowanych za przekonania jest zgodna z Porozumieniem Gdańskim i Statutem „Solidarności”.

Wojewoda koszaliński przedstawił naszej delegacji pismo Komisji Zakładowej WPEC w Koszalinie, która pod groźbą strajku przedstawiła szereg postulatów w tym placowych. Przewodniczący ZR zadeklarował swoją pomoc w rozwiązywaniu powstałego konfliktu.

## Pozorna reforma

(c.d. ze str. 2)

skutków inflacji, jeszcze ją wzmacnia, bo powoduje niemal automatyczny wzrost cen w innych działach handlu.

Dyrekcja zaś zbiera od zwierzchników pochwały, bo przedsiębiorstwo, które chwilowo prześcignęło inne w podwyżkach, osiąga korzystne wyniki ekonomiczne. O szkodliwości społecznej tego typu zabiegów może świadczyć sposób, w jaki przekonuje się pracowników o zasadności wprowadzanych zmian. W sposób nieuczciwy przemawia się po prostu do ich kieszeni obietnicami podniesienia pensji. Podwyżki, ogarniające jak w reakcji łańcuchowej coraz to nowe sektory gospodarki, oprócz wyścigu inflacji z czasem, powodują podział społeczeństwa na tych, którzy podwyżki już otrzymali i na tych, którzy w imię sprawiedliwości zaczynają się ich domagać. Skłócanie narodu i eskalacja żądań placowych musi spotkać się ze sprzeciwem związku. Oczywiście się staje konieczność przeprowadzenia prawdziwej, opartej na samorządach, reformy.

M. S.



Opublikowany nakładem „Trybuny Ludu” dokument pn. „Założenia do projektu ustawy o radach narodowych” oraz zbliżające się wybory do rad narodowych stopnia podstawowego skłoniły mnie do przedstawienia kilku uwag odnośnie do ustawy z dnia 17 stycznia 1976 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych (Dz. U. nr 2, poz. 15) do której nawiązuje zarówno obowiązująca ustawa o radach narodowych (art. 3, ust. 4), jak i „Założenia” (pkt. 41).

Ordynacja wyborcza zapewnić ma bowiem — z istoty swej — realizację naczelnej zasady ustrojowej PRL, wyrażonej w art. 1, ust. 1 Konstytucji PRL i art. 1, ust. 1 ustawy o radach narodowych, w myśl której: „W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi”. O tym bowiem jakie będzie oblicze władzy, czyli jacy ludzie będą zasiadać w jej organach w zasadniczym stopniu decydować będzie ordynacja.

Tyle tytułem wstępu. A teraz do rzeczy.

Zgodnie z art. 1, ust. 1 ordynacji, wybory do Sejmu PRL i rad narodowych odbywają się w oparciu o program Frontu Jedności Narodu, „będący wyrazem wspólnej patriotycznej postawy wszystkich świadomych i aktywnych obywateli wobec zasadniczych interesów narodu i państwa socjalistycznego”. Teza ta stanowi wyraz prze-

# Wybory czy farsa?

kania (czyjego), że świadomymi i aktywnymi obywatelami wobec zasadniczych interesów narodu i państwa socjalistycznego są tylko ci, którzy realizują program Frontu Jedności Narodu, w którym przewodnią siłą ideową stanowi PZPR. Jest to teza nasuwająca wątpliwości tak od strony podmiotowej, jak i przedmiotowej. Zarówno bowiem ideolog PZPR, jak i ich program pozostawał bardzo często w sprzeczności z interesem narodu, o czym przekonywał dzisiaj już chyba nie trzeba nikogo.

Art. 7 ordynacji wyraża jedną z naczelnych zasad wyborów demokratycznych, tj. zasadę tajności tych wyborów. Wyraża się ona w niczym nie skrepiowanym prawie do wyboru określonych osób spośród kandydatów na liście wyborczej. Brak jednak rozwinięcia tej zasady w postaci przepisu nakazującego dokonywania skreśleń za osłoną czyni tę zasadę pustosłowiem. Jeżeli dodać do tego rozbijającą do monstrualnych granic akcję propagandową na rzecz głosowania bez skreśleń, to słuszną skądinąd zasadą tajności wyborów przybiera obraz karykaturalny. Wybory zastępowane są głosowaniem na listę. Wspomniana

akcja stanowi kliniczny przykład stosowania przez władzę psychicznego przymusu do naruszania ustawowej przeciwzasady tajności wyborów. Z jednej strony władza gwarantuje rzekomo swobodę wyboru, z drugiej zaś — zmusza obywateli do naruszania tej zasady, przez co oczywiście zasada ta staje się fikcją.

Zgodnie z treścią art. 39 ordynacji kandydatów na posłów i radnych zgłaszają m. in. organizacje zawodowe, ale z kolei art. 40, ust. 1 stanowi, że listy kandydatów ustala komisja Frontu Jedności Narodu. Innymi słowy: kto inny zgłasza kandydatów, a kto inny decyduje o umieszczeniu tych kandydatów na liście wyborczej. Przepis co prawda obliuguje komitet FJN do zasięgnięcia opinii wyborców, ale nie określa ani trybu zasięgnięcia tych opinii, ani w szczególności mocy wiążących tych opinii dla komitetu. Można sobie zatem wyobrazić sytuację, iż wyborcy będą optować za umieszczeniem kandydata na liście, a komitet „artis lege” nie umieści tej kandydatury. I odwrotnie. Zwrócić należy ponadto uwagę na sprzeczność prakseologiczną tych przepisów. Otóż prawo zgłaszania kandydatów przysługuje or-

ganizacjom a nie ich organom, a zatem zgłoszenie kandydata musi poprzedzać zebranie opinii członków danej organizacji. Tymczasem następny przepis nakazuje zasięgnięcie opinii jeżeli nie tych samych wyborców, którzy głosowali za zgłoszeniem danego kandydata, to w każdym bądź razie innych, którym dany kandydat może nie być znany. Względy prakseologii nakazują zatem uznać wolę członków organizacji bez pośredniego zasięgnięcia ich opinii lub opinii innych wyborców.

Art. 42, ust. 2 zezwala na kandydowanie w dowolnym okręgu wyborczym, niezależnie od miejsca zamieszkania. Pozostaje zatem otwarte pytanie w jakiej sposób radny (poseł) ma realizować mandat wyborców danego okręgu do ich reprezentowania skoro nie zamieszkuje w tym okręgu, zatem nie zna problemów tego okręgu.

Intencja tego przepisu staje się jasna, gdy prześledzimy listy posłów zasiadających w Sejmie z danych okręgów a faktycznie sprawujących funkcję w naczelnych organach władzy i administracji państwowej, a więc zamieszkujących w Warszawie (vide: M. Róg-Swiostek — naczelny redaktor „Chłopskiej

Drogi” — poseł ziemi koszalińskiej).

Art. 43, ust. 2 ordynacji upoważnia Komitet FJN do oznaczania pierwszeństwa do otrzymania mandatu. W zestawieniu z prowadzoną w naczalny sposób akcją propagandową na rzecz głosowania (wyboru?) bez skreśleń oznacza to faktyczny wybór organów władzy przez Komitet FJN a nie przez społeczeństwo.

Reasumując: Realizacja demokracji wyborów będzie zachowana tylko wówczas gdy: 1) organizacjom społecznym ludu pracującego zostanie zagwarantowane prawo do zgłaszania na listę swoich kandydatów bez żadnej ingerencji ze strony jakiegokolwiek organu, w tym także Komitetu FJN (pamiętam w tym miejscu zasadność dalszego utrzymania formuły FJN),

2) kandydaci pochodzący z okręgów wyborczych w których zamieszkują, 3) nazwiska kandydatów umieszczane będą na listach wyborczych w kolejności alfabetycznej, 4) głosowanie odbywać się będzie przez obligatoryjne skreślenie za osłoną.

Tylko tak wybrani radni (posłowie) cieszyć się będą autorytetem i zaufaniem wyborców. Dotychczasowe zasady ten autorytet i zaufanie skutecznie podważyły, o czym także już nie trzeba nikogo przekonywać.

Wiesław Luty  
Zarząd Regionu „Pobrzeże”

CZESŁAW  
MIŁOSZ

## ZDOBYCIE WŁADZY

17

Książd zmagiał się ze swoim strachem, który czuł w swoim ciele, jak obrzydliwą chorobę a równocześnie jak chorobę najcisłej indywidualną, jego tylko własną, nie mogącą się zdarzyć nikomu innemu.

— Michał, z czego człowiek może czerpać siłę, jeżeli odrzuca jedyne źródło siły? Ci młodzi, których spowiadałem. Jakież tam grzechy. Jeden pytał czy grzech, że strzelał choć widział, że Niemiec ranny. Ci mają siłę. Ich własnej czystości.

Michał poglądził zarośnięty szczyliną podbródek.

— Dla wielu, jak dla tych chłopów bić się jest tylko obowiązkiem. Wobec Boga i ojczyzny. Ale dla niektórych jest formą samobójstwa.

Książd wystawił twarz na słońce, spokojne słońce kłęski, toczące swoją rozżarzoną kulę za dymami. — Tyle śmierci. Wszystkie nasze nadzieje, kwiat tego narodu. Kim trzeba być, żeby nie widzieć z czego to wszystko. Ich cywilizacja! Renesans, oświecenie, racjonalizm, demokratyczne hasła. I sojusz amerykańskich plutokratów z bolszewi kami. Zachód. Zachód. Ten Zachód będzie musiał zrozumieć, ale ponieważ, to co się tu odbywa.

Michał prychnął pogardliwie.

— Tak dla nich wygodniej. Oszczędzili życie swoich żołnierzy. Życie, ponad wszystko. Jakość życia nie wchodzi w rachubę.

— Kościół miał rację, kiedy walczył z lichwą. Ich racjonalści, ich opętani reformatorzy. Po to tylko, żeby znaleźć argumenty do napychania kieszeni. Kiedy napchali kieszenie, nie chcą ginąć.

Ojciec Ignacy wstał nagle. Górując nad Michałem, wyrzucił gwałtownie swój podbródek warszawskiego Savonaroli. Dokończył: — Nie, kurczowo trzymać się będą życia. Wezmą do pomocy barbarzyńców ze stepów. Barbarzyńcy znają cenę swojej krwi. Plaćć im trzeba miastami, krajami, zagładą niewinnych. Ale upadnie rzymskie imperium tchórzów.

Po odejściu ojca Ignacego Michał zaprzestał prób dyskusji z Bertrande. Wobec niego i Foki zaczął być milczący uprzejmy. Danek patrzył na nich spode łba. W zachowaniu

się obu była dezaprobata. Złamana została wspólnota duchowa, która powinna była łączyć załogę okrętu żeglującego po morzach zniszczenia.

### XV

Nikt nie był świadkiem śmierci kapitana Osmana. W czasie wizyty ojca Ignacego był na jednej ze swoich wypraw. Wróciwszy, przesiadywał jak zwykle, na swojej wieżyczce. Podwórzem przechodził właśnie oddział idący na zmianę, kiedy czarny beret kapitana Osmana spadł im pod nogi. Rzucili się na górę. Leżał na wznak, twarz miał porysowaną pasmami krwi, jak tatuazem, rozrzucone szeroko ręce. Stali nad nim, niektórzy pociągali nosami, hamując płacz. Był przedmiotem cichego uwielbienia tych chłopców, których wyobraźnię podniecały nieznane motywy jego zachowania. Danek pochylił się i przez szukał kieszenie jego czarnego trenca. Z portfela wydobyl dokumenty. Odczytał głośno prawdziwe imię i nazwisko. Wypadły fotografie. Młoda kobieta, gładko zaczesane włosy, głowa schylona ku malej dziewczynce, którą trzyma na ręku. Danek zamknął portfel i schował go do kieszeni swojej kurtki, zapiał. „Więc miał rodzinę. Trzeba będzie odnaleźć i przekazać co po nim zostało”. Znieśli go ostrożnie i pochowali w podwórzu obok innych syjących ziemię zmieszaną z cegłą na czarny mundur, na głowę, na którą włożyli jego czarny beret, aby zakryć czoło rozbite ekrazytową kulą.

Wieczorem tego dnia Foka trzymał Magdę za rękę, nie myśląc o niczym, powstrzymując oddech — aby myśl i oddech nie spłoszyły tej obecności. Dom ciemny, przed nimi ghetto, na którym w błyskach krzaki piolunów pojawiały się, gęste, zwiększone, jak spokojne ogrody pod letnią burzą. Zaczęło się tak, że w tym zmiennym świetle zobaczyli grupę białych postaci stojących nieruchomo. Foka sądził, że ma przywidzenia. To samo myśleli inni. Czy duchy ludzi pomordowanych? Wlepiali oczy w tę zjawę.

To, że na nogach miał gęsią skórę było zawstydające. Ale rzecz wymykała się rozumowi. Postacie zaczęły poruszać się powoli. Niemcy?

„Nie strzelać” — ktoś powiedział. I ton głosu człowieka, który obserwuje i coś wie, przerwał napięcie. Po chwili już spokojnie: „To waria ci od Jana Bożego. Szpital rozbity”. Teraz widział ich wyraźnie. W białych długich płaszczach w wiankach z ziela na głowach, powiewając zielonymi gałęziami odprawiali swój niepojęty obrzęd, chwając się miarowym ruchem, ginący w ciemności, to znów ukazujący się w czerwieni, albo w sinych refleksach pulsującego nieba. Mijali się, zawracali, powiew wiatru przynosił ich przeciągłe śpiewy.

Z dołu przyszyli Wila i Magda. Wtedy właśnie od strony nieprzyjacielskich pozycji seria świetlnych pocisków poszła ku białym postaciom. Przewracali się, powiewając szatami, obrzydliwie teatralni. Inni nie zaprzestali swoich śpiewów. Tańczyli, teraz skacząc po stosach gruzów, jak miotający się chór bezsensownej tragedii. Magda schwyciła Fokę za rękę. Czuł ciepło jej dłoni i nagle nic, tylko zdumienie. Odkrycie drugiego człowieka. Serce pompujące ciepłą krew, nogi, ręce, mała kępka włosów na częściach rodnych, myśl, przeszłość, ten sam strach, ta sama samotność. Przeszwał być czymś osobnym, nikt wszystko co go wyróżniało. Litość, czułość — właśnie dlatego, że nie wiedział o Magdzie nic i nie potrzebował nic wiedzieć. I całkowite bezpieczeństwo, nic z tego co było, nic z tego co będzie, trwanie wiecznej chwili. Postacie znikły, znów pusta przestrzeń, wspomnienie sadów z odległych lat w świetle dalekich błyskawic. Jej ramię dotykało jego ramienia, dłoń zwolniła uścisk strachu i łączyła się z jego dłonią, nie rozumiejąca. Pewność, że w niej tu obok nie ma ani jednej myśli, ani jednego odruchu, które by nie były te same z tym co istniało w nim. Sekundy, minuty czy godziny. Milczeli, uczestnicy i świadkowie odkrycia nieprzygotowanego żadną zapowiedzią.

Kiedy odeszła, rozpamiętywał dotknięcie spokojnej i szerokiej ręki, muskające ciało pióra jej nurtu. Mała dziewczynka o brzydkiej, chłpięcej twarzy płacząca rozpaczliwie, zadzierająca sukienkę w wodzie, próbująca dosięgnąć jej oddalający się okrętek. On płynący za okrętkiem, brodzący ku niej, okrętek między nimi, uśmiech na jej umorusanej łzami twarzy i zacięcie się jej oddechu, bezbrzeżna tklliwość, jej chude łopatki, na nich śmieszny warkoczek, słońce, wikliny. Osman z rozłożonymi rękami płynący na wznak, twarz tatuowana krwią — z nieznanych miast i krajów w nieznane kraje. Uszczyplął się w ramię bo zasypiał po raz pierwszy od dawna wchodząc w sen pełen barwnego marzenia. Na niebie gonili się reflektory. Bertrand do niego powiedział:

— Niemcy zajęli dziś dwa domy za nami. Jesteśmy prawie odcięci. Przygotuj się na taniec.

### XVI

Tej nocy, kiedy zszedł na dół, do piwnicy, poczuł na ramieniu dotknięcie. Zatrzymał się w ciemności. Serce mu biło. Wzięła go za rękę. Miękkie mrok, tęczące koła w oczach, poddawał się tej ręce, która go prowadziła. Potknął się, przebiegło puste echo od niskich pował. W jej ustach nie było nic niespodziewanego. Powróć we własne wczesne dzieciństwo, rozdzielenie siebie na dwoje ust, matka i on, czy tylko on, to samo. Jej włosy były krótko ostrzyżone na karku, tylko to wiedział, poza tym ani kształt ani ruch, ani zapach nie przestały się osobno do świadomości. Była tam wszystkim. Miętko, równocześnie, przechylali się na posadzkę i równo cześnie szukali jedną ręką po zimnych płytach, aż dosięgli miejsca, gdzie były rozłożone jakieś puste worki. Znowu zdumienie, czy to może być, że rosła, chodziła, pracowała, że była osobna, własna, nieznamiona, kiedy w istocie była jednym z nich, od początku, na dnie jedwabistej przepaści chroniącej ich od świata.

(c.d.n.)

105/17/SM/II